Nr. 199. We Lwowie Wtorek dnia 31. Sierpnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. —
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec ... rek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki · we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego" Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Otrzymujemy od jednego z przyjaciół pisma naszego następujące pismo: „Upraszam szanowną Redakcję o łaskawe skontatowanie, że oficerowie garnizonu lwowskiego brali na każdym kroku udział w owacjach publiczności lwowskiej, witając z uszanowaniem bohatera z pod Śliwnicy na każdym kroku, gdzie się tylko pojawił".

* * *

Osobliwszy szczegół opowiada nam świadek naoczny o wyjeździe księcia Aleksandra ze Lwowa. Książę wszedł na peron kolei Czerniowieckiej wraz z braćmi, a baron Riediesel i kaznodzieja Koch wyszedłszy z drugiego powozu ruszyli za nim. Tymczasem po wyjściu księcia portjer zamknął drzwi i nie chciał wpuścić nikogo. Baron Riediesel przypuścił do drzwi szturm, lecz portjer odparł go walecznie uderzając marszałka w brzuch i przyciskając mu rękę. Baron Riediesel uderzył w twarz portjera, poczem wszedł usłużny p. Oesterreicher i otworzył drzwi marszałkowi dworu.

* * *

Punktualnie o godzinie 2. po południu wyjechał ze Lwowa w sobotę osobnym pociągiem z dworca kolei Czerniowieckiej ks. Aleksander z braćmi Franciszkiem i Ludwikiem i w towarzystwie swego marszałka dworu br. Riediesela i nadwornego kaznodziei dr. Kocha.

Pociąg ten konwojowany był przez p. Karola Eiselta, kontrolora ruchu kolei Czerniowieckiej. O owacjach, jakich doświadczył książę we wszystkich miejscowościach w ciągu swej podróży, otrzymujemy w drodze telegraficznej następujące relacje:

Bukaczowce 28. sierpnia. Pociąg wiozący ks. Aleksandra, zatrzymał się tutaj 2 minuty. Tłumy publiczności zebranej na dworcu, wznosiły okrzyki na cześć księcia. Książę stojąc w oknie, dziękował, kłaniając się na wszystkie strony. Tutaj wsiadł do pociągu za zezwoleniem księcia korespondent wied. *Tagblattu.*

Halicz 28. sierpnia. Pomimo to, iż pociąg wiozący księcia Aleksandra nie zatrzymał się u nas wcale, zebrała się na dworcu bardzo liczna publiczność, wznosząc okrzyki: „Niech żyje!" Książę stojąc w oknie, dziękował uchyleniem głowy.

Stanisławów 28go sierpnia. Pociąg wiozący księcia Aleksandra, przybył tutaj o godzinie 4tej minut 42 i zatrzymał się u nas 12 minut. Na dworcu oczekiwał księcia burmistrz miasta dr. Kamiński w polskim stroju i tysiące publiczności. Dr. Kamiński przywitał księcia przemową wygłoszoną po polsku z wielką erudycją i werwą. Książę podziękował po bułgarsku zaprosił Kamińskiego do wagonu, i tam dłuższy czas rozmawiał z nim po bułgarsku. Kamiński oświadczył księciu, iż znał jenerała B...ska, brata jego matki. Młoda panienka w narodowym stroju ruskim wręczyła księciu bukiet. Z restauracji podano mu kawę, poczem w śród entuzjastycznych okrzyków publiczności: „Niech żyje!" na które książę widocznie wzruszony rękami od serca dziękował, pociąg ruszył dalej.

Ottynja 28. sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem zatrzymał się tutaj 2 minuty z powodu krzyżowania się z pociągiem pośpiesznym, jadącym do Lwowa. Dyrektor fabryki odlewów żelaza „Breta" wzniósł okrzyk: „*Es lebe hoch Alexander Fürst von Bulgarien!*" Bardzo wiele pań powiewało chustkami. Publiczności bardzo wiele. Książę dziękował, stojąc w oknie wagonu.

Kołomyja 29. sierpnia. Wczoraj 6. g. przejechał książę Aleksander przez Kołomyję, witany na dworcu przez dobrową publiczność okrzykami pełnemi serdecznej życzliwości. Panie nasze zebrane licznie na dworcu, wysłały ze swego grona deputację do księcia, którą tenże raczył przyjąć w wagonie. Tam jedna z nich przemówiła w następujące słowa: „Racz Wasza książęca Mość przyjąć wyrazy czci i hołdu które Ci Polki składają jako bohaterowi bratniego narodu i wrogowi ......! Wracaj szczęśliwie i prowadź lud Twój do nowych zwycięztw!"

Książę wzruszony dziękował serdecznie po bułgarsku, pytając po chwili, czy panie rozumieją ten język. A gdy jedna z nich odpowiedziała, że niewiele, przemówił po polsku, wyrażając wdzięczność swoją za przyjęcie, którego doznał na polskiej ziemi.

Następnie pożegnały go panie nasze życzeniami zwycięztwa i powodzenia w walce ze wspólnymi naszymi wrogami.

Wśród grzmiących okrzyków „Niech żyje" a „śmierć zdrajcom!........" ruszył pociąg — a książę z okna wagonu żegnał jeszcze publiczność, uradowany widocznie temi okrzykami.

Kołomyja 28. sierpnia. Pociąg z ks. Aleksandrem zatrzymał się 2 minuty. Na dworcu tłumy publiczności. Panny Bilińska i Longchamps wręczyły księciu bukiety, za które książę serdecznie podziękował. Na wznoszone okrzyki, jak długo pociąg był widoczny, książę wychylony w oknie dziękował głową.

Czerniowce 28. sierpnia. Pociąg, wiozący księcia Aleksandra, zatrzymał się tutaj 5 minut. Nadzwyczajne tłumy publiczności. Redaktor *Gazety Polskiej* Kołakowski, przemówił do księcia po polsku w imieniu Polaków mieszkających na Bukowinie i wręczył mu wieniec ze wstęgami biało-czerwonemi, na których widniał napis: „Polacy rycerskiemu księciu". Na zapytanie księcia, w jakim ma odpowiedzieć języku, zawołał jeden ze współpracowników tutejszych pism niemieckich: „*Deutsch, wir verstehen alle deutsch*". Książę podziękował po niemiecku. — Prócz wieńca wręczono jeszcze księciu sześć bukietów. Wśród entuzjastycznyh okrzyków, pociąg ruszył z miejsca, a książę stojąc w oknie, dziękował z całą serdecznością.

Hliboka 28. sierpnia. Pociąg z ks. Aleksandrem nie zatrzymywał się tutaj, mimo to dworzec był iluminowany, a mnóstwo zebranej publiczności wznosiło okrzyki na cześć księcia.

Czerepkowce 28. sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem przejechał tedy o godzinie 9. wieczór. Dworzec oświetlony był pochodniami smołowemi, co sprawiało ogromny efekt. Książę przypatrywał się z okna i na wznoszone okrzyki dziękował ukłonem.

Hadikfalwa 28. sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem zatrzymał się tutaj 2 minuty. Zgromadzeni na dworcu Węgrzy wznosili ciągłe okrzyki: *Eljen Szandor.* Książę z uśmiechem i widocznem zadowoleniem dziękował z całą uprzejmością zgromadzonym.

Suczawa 28. sierpnia. Pociąg wiozący ks. Aleksandra przybył tutaj o godzinie 9. minut 58 wieczór i zatrzymał się u nas przez 23 minut. Na telegraficzne zamówienie, przygotowano tutaj kolację na 5 osób. Skoro pociąg stanął przedstawił się księciu dyrektor kolei czerniowieckiej linji rumuńskiej p. des Loges i naczelnik stacji p. Kałmucki. Licznie zgromadzona publiczność wznosiła na cześć księcia okrzyki, za które dziękował książę uprzejmie. Zdarzył się tutaj jednak komiczny epizod. Organa cłowe rumuńskie powodując się zakazem przewożenia kwiatów żywych do Rumunji, chciały usunąć bukiety znajdujące się w wagonie salonowym w którym się książę znajdował. Na interwencję jednego z otoczenia księcia przeszkodzono temu i kwiaty polskie pozostały w wagonie i pojechały do Bułgarji. Publiczność z szyderstwem potępiła ten postępek organów cłowych: (Tego nie dopuściłyby się może organa cłowe austrjackie. Przyp. Red.). Br. Riediesel prosił w imieniu księcia, aby na dalszych stacjach z powodu spóźnionej pory zaprzestano owacyj, gdyż książę potrzebuje spoczynku o czem natychmiast do wszystkich następnych stacyj telegrafowano.

Paskany 29. sierpnia. Pociąg z ks. Aleksandrem stanął tutaj o godzinie 11. w nocy i zatrzymał się 5 minut. Na dworcu oczekiwali księcia reprezentanci tutejszych władz: Prefekt (starosta) i Primar (burmistrz). Muzyka kolejowa zagrała marsza Radetzkyego. (Radetzky był chrzestnym ojcem ks. Aleksandra. Przyp. Red.). Mnóstwo publiczności oczekiwało księcia na peronie, ale książę nie pokazał się, gdyż udał się już na spoczynek.

Roman 29. sierpnia. Na dworcu oczekiwała księcia bardzo liczna publiczność. Wiedziano jednak, iż książę udał się na spoczynek, przeto zaniechano wszelkich owacyj.

* * *

Czytamy w *Kurjerze Stanisławowskim*: Książę Aleksander bułgarski przejechał dnia 28. o godzinie 4 minut 20. przez Stanisławów. Na dworcu zebrało się przeszło 1000 osób samej inteligencji, burmistrz dr. Kamiński w stroju narodowym powitał księcia zapewniając o żywych sympatjach narodu polskiego dla księcia — książę podziękował po bułgarsku i wspomniał, że wszędzie doznał tak szczerego przyjęcia w podróży ze Lwowa. Panna N. podała księciu piękny bukiet a książę z uśmiechem go przyjął. Przez całych 20 minut publiczność z odkrytą głową wpatrywała się w piękne oblicze księcia i co chwila głośno okazywała swoje sympatje wołając: Wiwat! Slava! Zivio! Książę wypiwszy kawę zaprosił do wagonu burmistrza dra Kamińskiego a potem serdecznie go uściskał i wśród głośnych okrzyków publiczności ruszył w podróż do Sofji.

* * *

W czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* czytamy:

W sobotę rano otrzymaliśmy ze Lwowa wiadomość, że książę Aleksander będzie przejeżdżał przez Czerniowce o 7. wieczorem. Telegram ów poruszył całe miasto i już od godz. 6. po południu tysiączne tłumy dążyły do dworca kolei. Pomimo ograniczonej liczby wstępów, peron, wszystkie wejścia i okoliczne dostępy do kolei roiły się tłumami ludu. Pociąg spóźnił się gdyż dopiero o 7. godz. i 55 m. zajechał przed dworzec. Składał się z dworskiego wagonu i dwóch zwykłych wagonów. W pierwszym znajdował się ks. Aleksander z bratem i adjutantem; w dalszych widzieliśmy dwóch kamerdynerów.

Widok bohatera z pod Śliwnicy, który w tej chwili jest ofiarą tak tragicznego losu, wywarł na publiczności ogromne wrażenie. Niech żyje! Hoch! Wiwat! wołały rozentuzjazmowane tumy. Książę wychylił się z okna i dziękował z posępnym uśmiechem

Gdy pociąg stanął, podeszła do wagonu deputacja bukowińskich Polaków, złożona z pp. Kołakowskiego, redaktora naszej *Gazety*, Krzyżanowskiego, aptekarza i Abrahamowicza, właściciela dóbr z Czyresza i podała księciu kolosalny wieniec laurowy z wstęgami amarantową i białą i napisem: „Bohaterskiemu Księciu — Polacy z Bukowiny". P. Kołakowski przemówił w następujący sposób: „Książę, od 20 tysięcy Polaków bukowińskich, którzy witają w Tobie krew swoją, ośmielamy się złożyć ten wyraz hołdu dla Ciebie i sympatji dla wiernych Ci Bułgarów". Książę przyjął wieniec i zapytał, w jakim języku ma odpowiedzieć: po polsku, czy po francusku. Jeden z obecnych zawołał: „Po niemiecku! — i książę w tym języku rzekł:

„Z głębi duszy dziękuję Wam, Panowie, za te serdeczne objawy współczucia i sympatji, jakie mnie spotykają w granicach Austrji. Będą mi one pociechą w ciężkiej a niedobrowolnej podróży mojej do dalszych trosk i trudów!"

Jeden z korespondentów dziennikarskich, zbliżywszy się do wagonu, zapytał księcia, komu zawdzięcza tak ciężką podróż i dokąd się udaje. „Podróż dzisiejszą — rzekł książę — zawdzięczam Rosjanom, a dążę do dzielnych moich żołnierzy. Gościnnego przyjęcia w Austrji nigdy nie zapomnę."

Wśród okrzyków: „Niech żyje zwycięzca z pod Sliwnicy!", „Niech żyje krew Hauków!", „Hoch dem siegreichen Fürsten!" stał książę nieustannie w oknie i dziękował. Któryś z niemieckich studentów, *in corpore* obecnych na peronie, zawołał w zapale: „Hoch dem preussischen Offizier!", co wywołało wesoły śmiech publiczności, książę zaś rzucił się na fotel i śmiał się głośno a serdecznie.

O godzinie 8. ruszył książę w dalszą podróż do Suczawy i Bukaresztu (zabawi tam 15 minut), zkąd udaje się na Giurgewo do Ruszczuku.

Ogólną uwagę zwróciła obecność na peronie komendanta wojsk rosyjskich z Chocimia, jenerała Liszyna, który przybył w sobotę po południu z ros. Nowosielicy i w stroju cywilnym przypatrywał się owacjom. Publiczność z uśmiechem spoglądała na posępnego Rosjanina, a nie brakło i dowcipów, że *Der General macht eine gute Miene zum bösen Spiel!*

Rosyjski konsul tutejszy, p. Kira-Dinjan, został wczoraj wezwany do Rosji i wyjechał przed wieczorem do ros. Nowosielicy.

Głosy dziennikarskie o przyjęciu ks. Aleksandra we Lwowie.

Cała prasa europejska a w pierwszym rzędzie wiedeńska zajmuje się żywo przyjęciem, jakiego doznał książę Aleksander od Polaków. *Presse* pisze w numerze z d. 18. bm.: „Książę Aleksander wstąpił dziś przed południem na granicę austrjacką, i był popołudniu we Lwowie przedmiotem nie wymuszonej entuzjastycznej owacji ze strony ludności. Cały świat cywilizowany z wyjątkiem Rosji, z radością bierze udział w tym entuzjazmie, który się rozpoczął w miejscowości granicznej Podwołoczyskach i powtarzał

ADOLFINA ZIMAJER.

Wesoła, a jak twierdzą moraliści, nieco podkasana Muza, której ojcem był mistrz Jakób, mimo przepowiadanej jej z roku na rok zagłady, walczy z niezmiennem powodzeniem o prawo obywatelstwa na naszych scenach.

Wprawdzie od czasu do czasu któraś z powag krytycznych uzna za stosowne cisnąć gromy na operetkę i jej zgubne skutki, lecz zdarza się często, że tegoż samego wieczora ten sam poważny krytyk z niepohamowanym zapałem bije brawa operetkowej diwie.

I nie dziw, jesteśmy tylko ludźmi, więc też łatwo olśniewa nas widok tryumfalnego rydwanu Muzy, która z śmiechem i hałasem wkracza w poważne i ciche progi Melpomeny.

Operetka, choć i dziś jeszcze zaprzeczają jej niektórzy miana prawdziwej sztuki, liczy w szeregach swych szermierzy osobistości, którym niepodobna odmówić zaszczytnego tytułu artysty.

Zasłużyły sobie na to bezsprzecznie imiona jak: Schneider, Judic, Gallmeier i Geistinger, Girardi, Schweighofer — od kilku zaś lat do zastępu herosów operetki, zbierających laury i złoto na scenach starego i nowego świata, przybyła nowa „gwiazda" jest nią Adolfina Zimajer.

Artystka jest dzieckiem naszego miasta, gdyż światło dzienne ujrzała we Lwowie. Ojciec jej Wodecki, obarczony liczną rodziną, oddał ją na wychowanie do klasztoru św. Jana w Krakowie, a następnie dwunastoletnie dziewczę, zdradzające temperament sceniczny w teatrach amatorskich, umieścił u przyjaciela swego Modrzejewskiego. Modrzejewski był wówczas dyrektorem teatru w Czerniowcach i w jego też domu Lola zaczęła się przygotowywać do przyszłego zawodu. Języki, taniec, muzyka wchodziły w program nauki, której praktyczne rezultaty miała sposobność okazać przyszła artystka, grywając od czasu do czasu stosowne do swego wieku rolki na scenie czerniowieckiej.

W roku 1873 weszła pani Zimajer w skład towarzystwa dramatycznego w Kaliszu, w grudniu zaś roku następnego (1874) zaangażowała ją śp. Hubertowa (której mąż był jednym z dyrektorów teatru) do Lwowa.

Młoda artystka zawód swój na naszej scenie zaczęła od operetki. Czwartego grudnia tegoż r. wystąpiła pani Zimajer po raz pierwszy w „Sinobrodym" jako Bulotta, Popolanim był śp. Zamojski, wespół z artystką przybyły z Kalisza i również po raz pierwszy debiutujący na scenie lwowskiej. Po raz wtóry wystąpiła pani Zimajer w „Skalmierzankach", po raz trzeci w znanej sielance dramatycznej „Zbudziło się w niej serce".

Zaliczona stale w poczet członków naszej sceny, została nawet ulubienicą publiczności, Benjaminkiem prasy, a repertuar jej przybierał co raz to większe rozmiary. Komedja, dramat, farsa, operetka były polem jej działalności. Stali goście teatralni pamiętają zapewne dobrze świetne kreacje artystki, jako: Heli (w „Panu Damazym"). Matyldy (w „Wielkim człowieku"), Marji (w „Złem ziarnie"), wicehrabiego („Sztuka przypodobania się"), Ludwika („Ulicznik paryski"), że nie wspomniemy o całym szeregu drobniejszych ról we fraszkach („O chlebie i wodzie"), i farsach („Jonatan", „Kuglarka").

Role subretek („Mąż i żona", „Lolo", „Panna służąca", „Różowe domino"), kokotki („Ninichė"), jak również role ludowe („Krakowiacy", „Majstrowa z Chorążczyzny", „Emigracja chłopska"), nie znalazły dotychczas po ustąpieniu pani Zimajer godnej następczyni na naszej scenie.

Przy tak olbrzymim zakresie ról w dramacie, występowała też pani Zimajer od czasu do czasu w operetce:

(Żyrandola w „Konfucjuszu", Gabryella w „Życiu paryskiem", Orest w „Pięknej Helenie", „Fatinica", „Kreolka".)

W ogóle talent artystki, na którego rozwój wpłynęło nie mało umiejętne kierownictwo ś. p. Stanisława Dobrzańskiego i życzliwe rady takiej artystki jak pani Aszpergerowa, objął z czasem lat wielką liczbę różnorodnych ról, że z podobnem zjawiskiem nie łacno się spotkać w dziejach polskiej sceny w ogólności. Nadzwyczajna werwa i życie obok naturalności i prawdy w przedstawianych charakterach, stanowiły główną a zarazem potężną zaletę jej talentu. Każda kreacja uderzała oryginalnością pojęcia roli, świeżością pomysłu w jej wykonaniu. Jeżeli zaś przytem weźmiemy na uwagę liczbę ról tak różnorodnych, to z pewnością przyjdziemy do przekonania, że pani Zimajer była nietylko jednym z głównych filarów naszej sceny, lecz także jedną z jej ozdób w czasach, gdy scena lwowska stała u szczytu rozwoju (1875—1879).

Niestety choroba śp. Stanisława Dobrzańskiego wytrąciła mu ster sceny z ręki a jedną z pierwszych ofiar rządów, które po nim nastały w teatrze, była pani Zimajer. Scenę naszą opuściła artystka w lecie 1880 roku z żalem co prawda, gdyż ustąpić musiała innym, niebardziej utalentowanym lecz... zręczniejszym.

Zaangażowana do Warszawy zainaugurowała w sposób prawdziwie świetny egzystencję teatru Małego. Operetka stała się odtąd wyłącznem polem działalności naszej artystki.

Nie długo atoli gościła pani Zimajer w Syrenim grodzie. Po dwuletnim pobycie tamże, skoro Dyrekcja przy odnawianiu umowy nie uznała za stosowne zgodzić się na przedstawione przez nią warunki, opuściła pani Zimajer scenę warszawską i przeniosła się do Berlina. W Berlinie w krótkim przeciągu czasu zawładnęła pani Zimajer językiem niemieckim o tyle, iż mogła się odważyć na występ w teatrze „Wallhala."

Pierwsza próba uwieńczoną została nader pomyślnym rezultatem, Berlin nienawistny wszystkiemu co polskie przyznał naszej rodaczce zupełne zwycięstwo. Toż samo powtórzyło się we Wiedniu, gdzie dwa lata temu pani Zimajer była bohaterką sezonu. Odtąd rozgłos o jej talencie szerzył się po całych Niemczech i zaproszenia na występy posypały się bez końca. W marcu b. r. podpisała pani Zimajer ponównie kontrakt z dyrekcją „Wallhali", mocą którego zobowiązała się do występów w ciągu trzech zimowych miesięcy na scenie tamtejszej.

W kwietniu b. r. wystąpiła artystka ośm razy na scenie wrocławskiej, a o tryumfach jej w teatrze Lobego zamieszczają berlińskie pisma formalne biuletyny. Wyjeżdżając zobowiązała się pani Zimajer do powrotu w listopadzie.

Z Wrocławia zawezwana przez Jaunera podążyła pani Zimajer do Wiednia, gdzie w teatrze „nad Wiedenką" ten sam co za pierwszym razem budziła entuzjazm.

Tymczasem już oczekiwano artystkę z niecierpliwością w Monachium. Przybyła tam atoli w sam dzień katastrofy nieszczęśliwego króla Ludwika. Teatra zamknięto w stolicy na przeciąg dni czternastu. Przeczekawszy więc na prośby dyrektora Zanga (Teater am Gärtnerplatz) czas żałoby, wystąpiła pani Zimajer na tamtejszej scenie w partji Giletty z Narbonny. Powitano ją u wstępu powodzią wieńców i kwiatów, wśród których najmilszą zapewne dla artystki niespodzianką, był wieniec ofiarowany jej od tamtejszej kolonji polskiej. Powodzenie towarzyszące wszystkim występom artystki, rosło za każdem przedstawieniem. Wytrawna i znana z wybredności krytyka tamtejsza (*Süddeutsche Presse, Fremdenblatt, Neueste Nachrichten*) poświęca rozbiorowi gry naszej artystki obszerne artykuły. Ostatni jej występ w stolicy Bawarji był jedną wielką owacją, na którą złożyły się publiczność i prasa żegnając panią Zimajer okrzykiem do widzenia.

Znalazł się nawet natchniony poeta, który w jednem z tamecznych pism humorystycznych zanucił na cześć artystki pean pochwalny pod tytułem „Dzwony z Corneville". Zamieszczamy takowy w przekładzie:

„Tak wdzięczny jest jej głosik,
„Tak delikatny, miły,
„Jakby był sam ze złota,
„Dzwoneczkiem pełnym siły,
„Co dzwoni w każdy wieczór,
„Przepysznie tak w teatrze
„I nigdy się w pamięci
„Słuchaczów on nie zatrze.
„Żegnaj dzwoneczku piękny
„Szczęśliwie dzwoń po świecie
„Lecz jeśli wolno prosić
„Wróć do nas jeszcze przecie."

Z Monachjum podążyła pani Zimajer do Görlitz i Halli a następnie przybyła do Krakowa.

Występy jej w Krakowie znane są naszym czytelnikom z tamtejszych dzienników a oraz z licznych korespondencyj zamieszczanych przez pisma miejscowe.

W połowie sierpnia podążyła pani Zimajer do Szczecina, zkąd obecnie przybywa do nas.

Repertuar, jakim na naszej scenie obecnie pani Zimajer rozporządza, składają, o ile nam wiadomo, następujące operetki:

„Pierścień rodzinny", „Angot" (Klaretka), „Dzwony z Corneville" (Dziewanna), „Fatinica", "Książątko", „Nietoperz" (Adela).

Oto rys pobieżny karjery artystycznej pani Zimajer. Artystka powraca dziś po latach sześciu do rodzinnego gniazda, niestety nie na stały pobyt, lecz jako gość, który znów niebawem w dalekie uleci strony.

W każdym jednak razie powrót artystki, acz tylko chwilowy, witamy radośnie, a nie wątpiąc o powodzeniu i przyjęciu, jakiego u nas dozna — rzecz naszą kończymy stara lecz wymowną i niestety prawdziwą przypowieścią: *Nemo propheta in patria*".

Sierpień 1886.

Stanisław Pepłowski.

się w każdej miejscowości, którędy książę przejeżdżał.

W wstępnym artykule *Presse* z 29. b.m. na temat wypadków bułgarskich i zachowania się w obec nich oficjalnej Austrji, czytamy taki ustęp: „We Lwowie powitano księcia wspaniałemi demonstracjami i entuzjastycznemi hołdami, przyczem Polacy udowodnili, że nie zapomnieli jeszcze sztuki objawiania swoich przekonań politycznych w sposób nadzwyczaj efektowny... Słysząc atoli głosy z Pragi, widzi się przy tej sposobności zdumiewającą różnicę stanowisk i zapatrywań etc."

Tagblatt pisze: „Ludność miasta Lwowa przyjmowała księcia Aleksandra z entuzjazmem. Polacy zanieśli go na rękach do powozu — w Pradze byliby Czesi zapewne inny zrobili użytek ze swych rąk, gdyby — policja nie interwenjowała. Podobnego przyjęcia dozna książę w reszcie niezmoskwiconej Europy."

Wiener Allg. Ztg. wyraża się we wstępnym artykule w ten sposób: „Na dwóch przeciwnych krańcach monarchji odbyły się dziś entuzjastyczne demonstracje. O tej samej godzinie wyprawiono we Francensbadzie odjeżdżającemu księciu Bismarkowi a we Lwowie przybyłemu księciu Aleksandrowi świetne owacje. Co się we Lwowie przyczyniło do entuzjazmu, o tem nie potrzeba wspominać. Ofiarze Rosji, mężowi, który bronił samodzielności małego państewka słowiańskiego przeciw carowi i który za to cierpiał, należały się nieskończone okrzyki, jego tyczyły się owacje i iluminacja miasta. Podwójnie serdecznem jest przyjęcie, ponieważ Polacy czczą w młodym Battenbergu, którego matka była z pochodzenia Polką, po części własnego krewnego. Jest on niejako wcieleniem niemiecko-polsko bułgarskiego sojuszu przeciw wrogom. Polacy święcą dziś wielkie zwycięztwo nad moskwicyzmem, którego klęska zaprawdę nie mogła być dotkliwszą.

Deutsche Ztg. pisze: „Książę Aleksander szczęśliwie przebył rosyjską granicę i przyjechał dziś do Lwowa. Mieszkańcy stolicy urządzili księciu wspaniałą owację. Ludność pospieszyła tłumnie i na rękach wniosła go do powozu. Jazda przez miasto równała się pochodowi tryumfalnemu, a na wieczór ułożono zawet iluminację. Znaczenie tej manifestacji jest jasne: wyraża ona nietylko owo ogólne współczucie, którem cały cywilizowany świat darzy dzielnego księcia, lecz nadto przedstawia się ona wyraźnie, jako antyrosyjska demonstracja. Polacy czczą księcia, który wytrwale walczył przeciw moskiewskim intrygom, który nie chciał w pokorze ugiąć się przed carem i który wreszcie zwycięzko wyszedł ze zdrady popełnionej na nim przez rosyjskich żołdaków. Polacy mają nie małą pociechę i wielką radość z tego, że naród bułgarski ze siłą przedarł sieci rosyjskiej intrygi i że naród ten bez wahania odrzucił więcej, jak wątpliwe szczęście jakieby czekało go w oborze moskiewskiej. Przytem przypominają sobie, że książę, którego dziś we Lwowie przyjmują jest synem matki Polki. Aleksander bułgarski jest bowiem synem z małżeństwa księcia heskiego z córką hrabiego Hauke-Bossak, który w narodowych walkach Polaków przeciw Rosji wielką odegrał rolę. Zresztą przyjęcie księcia we Lwowie, wskazuje, jak głęboka przepaść dzieli zapatrywania polskie od czeskich. I Polacy mieliby z pielgrzymami moskiewskimi wspólnie rozstrzygać w zewnętrznej polityce Austrji? Sama myśl jest śmieszna!"

Wypadki na Wschodzie.

N. Fr. Presse otrzymała od nadwornego pastora Kocha ze Lwowa następujące depesze:

Lwów 28. sierpnia. Książę Aleksander odjeżdża dziś do Bułgarji. Abdykacji książę nie podpisał, a na przedłożonem mu pismie umieścił tylko słowa: „Bog da spasi Bułgarja".

Druga depesza opiewa:

Lwów 28. sierpnia. Intelektualnym sprawcą rewolucji w Sofji jest pułkownik Zachanow, przydzielony do rosyjskiego konsulatu w Sofji.

Obiecał on imieniem cara, oficerom Ministerstwa wojny, że jeżeli księcia wypędzą i zezwolą, by rosyjscy sztabowcy przybyli do Bułgarji, car przyjmie ich w tej samej randze do Rosji. Już od 5 miesięcy ciągnie się konspiracja, a należało do niej przeszło 60 oficerów. Podróż księcia odbywała się po kraju w zygzaki.

Przez Wracę prowadzono go do Rahowy. Wszędzie grożono zastrzeleniem tym, którzy chcieli się do niego zbliżyć.

W Wrace pod grozą śmierci nie wolno było nikomu pokazać się na ulicy, ani w oknie. W Rosji zabroniono księciu udać się do Rumunji i dano mu do wyboru jechać na Lwów lub Warszawę. Rosyjscy żandarmi dowieźli go aż do austrjackiej granicy.

Wreszcie trzeci telegram:

„Chcecie panowie szczegółów. Dodajcie do znanych zajść i do brutalstwa pijanych oficerów i żołnierzy, jeszcze bezwstydne brutalstwo pijanych Bułgarów, dodajcie do tego hałas wystrzelonych salw armatnich, a fantazja waszych czytelników nie będzie potrzebowała więcej szczegółów."

* * *

Korespondent wiedeńskiego *Tagblattu*, który podczas powrotu księcia, zdołał w Kołomyi dostać się do pociągu książęcego i rozmawiał z pastorem Kochem, podaje obecnie takie szczegóły o wybuchu spisku: „W pamiętny piątek po południu na kilka godzin przed uwięzieniem, otrzymał książę w Sofji następujący list anonimowy: „Bułgarski patrjota prosi Waszą książęcą Wysokość, abyś się miał na baczności przed Strumskim pułkiem, który układa napad na najbliższą noc." Książę przeczytawszy to pismo, roześmiał się, gdyż pomimo rosyjskich agitacyj nie sądził, aby ze strony żołnierzy mogła go spotkać zdrada. To też nie kazał wzmocnić wart około pałacu i komendanta straży nie zmieniono. Cała straż wynosiła 30 ludzi z kap. Safirowem na czele, jedynym oficerem 1. pułku, należącym do spisku.

Co do samej sceny dramatycznej, kiedy to książę Aleksander miał wrzekomo podpisać abdykację, zanotować należy jeszcze następujące szczegóły: Naprzeciw oficera Pakowa wpadającego z rewolwerem w ręce, postąpił książę, wołając ironicznie: „Dobry wieczór p. Pakow, przychodzisz zapewne podziękować mi, że przed wojną przyjąłem cię napowrót do mojej armji, mimo, że Rosja wykreśliła cię ze swojej?" Na to Pakow cofnął się, lecz wnet postąpił znów naprzód i unikając wzroku księcia, a wywijając rewolwerem w powietrzu, zaczął krzyczeć: „Abdykować!" Do towarzyszy zaś wołał: „Nie hałasujcie tak — toć to wy wszyscy pijani! I rzeczywiście wszyscy byli najzupełniej upici. Grujew usiadł przy stole, wydarł z leżącego na nim kajetu ćwiartkę białego papieru, aby na nim spisać tekst abdykacji, lecz z powodu nadmiernych trunków zdołał zaledwie napisać kilka nieczytelnych wierszy. Po nim probował pisać trzeci oficer Dimitrjew i również z powodu stanu swojego nie mógł władać piórem. Wówczas książę zniecierpliwiony widokiem wstrętnych figur, krzyknął: „Wstawajcie!" poczem nie siadając weale, napisał na kartce, — bynajmniej nie abdykację — lecz te kilka słów pamiętnych: „Bog spasy Bulgarja — Aleksander„ (Boże zbaw Bułgarję). Widząc go piszącego, sądzili spiskowcy, że dopięli swego i z tego tytułu wybuchnęli głośnemi okrzykami tryumfalnemi. Pakow pochwycił tę ćwiartkę i schował ją, nie czytając weale, do kieszeni, poczem odprowadzono księcia tylną furtką do pobliskiego Ministerstwa wojny, gdzie jakiś czas trzymano go pod strażą. — Z przeprawy księcia do Reni należy jeszcze wspomnieć, że eskortująca go straż miała rozkaz, zastrzelić natychmiast księcia, gdyby próbował uciec, a nawet gdyby tylko poważył się przemówić do kogo. To też cud był prawdziwy, że dzielny książę uszedł śmierci, bo pomimo grożo rozmawiał nietylko z bratem, lecz nawet z niektórymi oficerami eskorty. Formalnie igrał z niebezpieczeństwem — jak w bitwie pod Śliwnicą. — Na jachcie brutalna załoga występowała w obec niego wyzywająco i pogardliwie, lecz ani na chwilę nie zdołała wyprowadzić go z posągowego spokoju. Nie wolno mu było wyjść z kajuty, którą przed drzwiami i oknami strzegło po dwóch żołnierzy z nabitemi karabinami. — W drodze do Rahowy słyszał Aleksander od oficerów, że spisek trwał już od pięciu miesięcy. Jener. konsul rosyjski Bohdanow był szefem cywilnym sprzysiężenia, a rosyjski attaché pułkown. Sacharow wojskowym."

* * *

Wraz z Katkowem występuje także *Now. Wremja* stanowczo za okupacją Bułgarji przez Rosję.

* * *

We włoskich kołach rządowych przypatrują się ze spokojem — jak pisze *Pol. Corr.* - wypadkom bułgarskim. W ostatnich dniach odbyły się konferencje między prezydentem ministrów Depretis'em, ministrem spraw zewnętrznych Robiliant'em i ministrem wojny Ricottim. Między gabinetami w Rzymie, Wiedniu, Berlinie i Londynie odbywa się żywa wymiana depesz, z której wynika zupełnie zgodne postępowanie mocarstw, celem utrzymania pokoju.

* * *

Z powodu powrotu ks. Aleksandra do Bułgarji zamieszcza *Fremdenblatt* artykuł wstępny, pełen entuzjazmu dla księcia. Jako człowiek zdolności nadzwyczajnych, jako prawdziwy bohater (*sans peur et sans reproche*) nie mógł on opuścić swoich licznych przyjaciół w Bułgarji, których byłby tam spotkał niezawodnie los najnieprzyjemniejszy. Niebezpieczeństwa, które czekają go na tronie, były dlań tylko bodźcem do powrotu. Książę jest w całem tego słowa znaczeniu zjawiskiem wyjątkowem i oryginalnem w czasach obecnych, które świat cały śledzi z pod ziwem.

* * *

Zankow i Grujew skazani zostali przez Sąd wojenny na śmierć, metropolita Klement na dożywotnie roboty przymusowe.

Kółka rolnicze.

Na podstawie nowego statutu Towarzystwa Kółek rolniczych, dzięki niestrudzonej gorliwości p. Henryka Dolańskiego, właściciela dóbr z Grębowa, ukonstytuował się już pierwszy Zarząd powiatowy w Tarnobrzegu. Członkami Zarządu zostali wybrani: Ks. Wojciech Sapecki, proboszcz w Radomyślu nad Sanem, Wincenty Siemek, nauczyciel w Mokrzyszowie, Józef Mścisz, b. nauczyciel w Grębowie, Franciszek Mączka, włościanin z Zaleszan, Jan Robak, włościanin ze Sokolnik. Delegatami Rady powiatowej są pp.: Henryk Dolański j. w. i Zbigniew Horodyński, właściciel Zbydniowa. Delegatami okręgowymi Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie pp.: Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa i Leopold Brąglewicz, sekretarz Rady powiatowej. Na delegata Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych zaproszono p. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa. Przewodniczącym Zarządu powiatowego wybrano p. Henryka Dolańskiego, a sekretarzem p. Leopolda Brąglewicza.

Dnia 31. lipca br. odbyło się I. posiedzenie Zarządu powiatowego, na którem po załatwieniu spraw bieżących uchwalono między innemi: przydzielić pojedynczym delegatom lustracje wszystkich Kółek w powiecie; założyć w Tarnobrzegu hurtowny skład towarów dla Kółek rolniczych w całym powiecie i delegowano do przeprowadzenia tego pp.: Jana hr. Tarnowskiego, Henryka Dolańskiego i Leopolda Brąglewicza.

Dalsze datki na cele Kółek rolniczych nadesłały Rady powiatowe: lwowska 20 zł., rzeszowska 20 zł., samborska 20 zł. i oddział Towarzystwa gospodarskiego buczacko-czortkowsko-zaleszczycki 20 zł.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. sierpnia.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa i arc. Walerja pozostaną w Ischl do 2. września, w którym to dniu odjadą do Wiednia. — Arcyks. Gizela odjechała już do Monachjum.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczór z Kołomyi do Lwowa. — Dr. Kasznica, nowomianowany profesor prawa kanonicznego na tutejszym Uniwersytecie, bawi we Lwowie w powrocie z Krynicy. W tych dniach dr. Kasznica odjeżdża do Warszawy i przybędzie do Lwowa na stałe wraz z rodziną dopiero w ostatnich dniach września. — P. Konstanty E. Rudnicki, kandydat notarjalny w Stanisławowie, został wpisany w listę obrońców w sprawach karnych. — W Cieplicach czeskich obchodziła kolonja polska w przeszłym tygodniu, uroczyście 10-letnią znakomitą działalność dr. Władysława Krajewskiego, jako lekarza zakładowego. — W Buda-Peszcie obiegają niepokojące pogłoski o stanie zdrowia br. Edelsheima, bawiącego w swoich dobrach w komitacie Aradzkim.

Nekrologja. Juljusz Malczewski zmarł d. 24. bm. w Lipicy Górnej w Brzeżańskiem w 51 roku życia. Zacny patrjota, gorliwy obywatel, serdeczny towarzysz, niesłychanie sumienny i ścisły w spełnianiu przyjętych obowiązków, zjednał sobie cześć i życzliwość wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej się z nim zetknąć. W oddziałach powstańczych w r. 1863 dwaj bracia Malczewscy, Juljusz i Włodzimierz nieodstępni zawsze towarzysze, pomimo wątłego zdrowia do najdzielniejszych należeli kawalerzystów. Jeden z nich był wzięty w niewolę i odbył sybirską pielgrzymkę. — Karol Boromeusz Richter, inżynier, zmarł w Rzeszowie d. 23. bm. w 63 roku życia. — Marja Klementyna z Marków Winklerowa, żona pens. kontrolora podatkowego, zakończyła w 58 roku swój żywot w Stanisławowie d. 24. bm. — Leon herbu Ciołek Maciejowski, były właściciel dóbr powiatu hrubieszowskiego w Królestwie Polskiem, zmarł w Łukawicy (w Cieszanowskiem), gdzie chwilowo u krewnych przebywał, w 55 roku życia dnia 20. bm. Nieboszczyk był niegdyś uczniem szkół Szczebrzeskich, następnie jako obywatel ziemski cnotliwy i pełen poświęcenia dla ogółu, był gorącym patrjotą i łącznie z śp. jenerałem Jeziorańskim brał czynny udział majątkiem i osobą w powstaniu z r. 1863. — Stefan Hrynkiewicz, b. nauczyciel gimnazjalny i inspektor okręgowy w Mińsku, przyjaciel osobisty Mickiewicza, z którym do szkół uczęszczał, żywa kronika Mińska, zmarł tamże w 97 roku życia. — Jezajasz Rosenstock, właściciel dóbr Chmieliska, zmarł dnia 26. bm. w Wiedniu. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Kalendarz. Wtorek (31.): Rajmunda. — Świętosława. Wschód słońca o godz. 5. min. 23, zachód o godz. 6. min. 37.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować: na jelenie, kozły, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się ślub w kościele katedralnym na Wawelu pana Adama Wocha, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z panną Ludwiką Bednarowską. Związek małżeński pobłogosławił ks. kan. Polkowski.

W Chorostkowie odbył się ślub p. Mieczysława Mianowskiego, urzędnika ck. poczt i telegrafów w Stanisławowie, z panną Kazimierą Grekówną.

Lwowski Komitet opieki nad Wygnańcami z Prus ma do polecenia: 1. ogrodnika, mogącego także pełnić obowiązki pisarza gospodarczego; 2. piekarza do czarnego pieczywa; 3. stangreta lub furmana.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dobromil, w powiecie tejże samej nazwy, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Manewry cesarskie. *Pester Lloyd* donosi: Cesarz według ogłoszonych dyspozycyj zabawi od 29. do niedzieli dnia 5. września w Budapeszcie, gdzie wezmie udział w uroczystościach i manewrach. Dnia 5. września o godzinie 1½ uda się koleją węgierską Państwową na manewry do Gródka.

Przygotowania na przyjęcie cesarza w Gródku i Lubieniu, są już prawie na ukończeniu. Dworzec w Gródku został odnowiony i będzie odpowiednio udekorowany. Przy wjeździe do Gródka, budują bramę tryumfalną, a mieszkańcy miasteczka z gorączkowym pośpiechem przyozdabiają i doprowadzają do porządku domy wzdłuż ulic, którędy będzie przyjeżdżał wraz z orszakiem cesarz. — Droga z Gródka do Lubienia, znajduje się w wzorowym porządku. Pałac w Lubieniu, położony wśród uroczego parku, został prawie całkowicie odnowiony. Malarze, dekoratorowie i tapicerzy pracują bez wytchnienia, a w tych dniach komnaty, w których zamieszka cesarz i cesarzewicz zostaną postawione całkowicie w stanie, odpowiadającym swojemu przeznaczeniu. Kuchnia dworska i inne przybory, dla których przewiezienia z dworca kolejowego zarekwirowano około 40 podwód, znajdują się już od dni kilku w Lubieniu. Mieszkania i hotele w Lubieniu, zajmowane przez osoby przebywające tam na kuracji, zostaną opróżnione zupełnie z 1. września i oddane do dyspozycji urzędu kwatermistrzowskiego.

Minister hr. Falkenhayn w Galicji. W sobotę przed południem przybył minister do Kołomyi, przyjmowany na dworcu przez starostę i radcę namiestnictwa p. Kuczkowskiego i marszałka Rady pow. p. Jasińskiego. Po krótkim wypoczynku w mieście udał się hr. Falkenhayn powozem do Peczeniżyna. Tam powitał go prezes Towarzystwa naftowego p. Gorajski wraz z członkami wydziału Towarzystwa, polecając ciężko zagrożony przemysł naftowy jego wysokiej opiece. Również marszałek dr. Zyblikiewicz i ks. Sapieha zaszczycili Peczeniżyn swoją obecnością. Po zwidzeniu olbrzymiej destylarni p. Szczepanowskiego, podążyli wszyscy do Słobody Rungurskiej, gdzie sto siedm maszyn parowych funkcjonowało na przyjęcie dostojnych gości. Następnie podejmował wszystkich w domu swoim dr. Fedorowicz, a wieczorem uroczy widok przedstawiała iluminacja gór z ognistemi cyframi ministra. Piękny korowód górników zakończył uroczystość dnia tego.

Wczoraj w niedzielę odprawioną została w lesie msza ś. przy licznym udziale świątecznie przystrojonych górników z rodzinami, poczem p. minister wyjechał do Delatyna. Jak wiadomo, głównym celem podróży hr. Falkenhayna jest zwidzenie rozległych skarbowych domen leśnych, szczególnie zaś będących od dwu już lat w ruchu skarbowych kopalni naftowych.

Rachunek hotelowy księcia bułgarskiego. Rachunek Hotelu de France, przedłożony księciu przez p. Webera tak się przedstawia: 26. sierpnia: 4 świece 1 zł., kolacja i piwo 2 zł. 20 ct., komisjoner 40 ct.; 27. sierpnia: kawa, bułka, masło 50 ct., 1 dzień mieszkania nr. 7. i 8-y 7 złr., usługa 50 ct., oświetlenie 11 zł., obiad 24 zł., wino 22 zł. 35 ct., powóz 12 zł. 20 ct., piwo 2 zł. 80 ct., likiery 4 zł. 50 ct.; 28. sierpnia: kawa, herbata i masło 2 zł. 40 ct., drugie śniadanie 6 zł. 50 ct., piwo 2 zł., obiad 35 zł., wino 24 zł., koniak 6 zł., proszek do czyszczenia zębów i inne drobiazgi 5 zł. 80 ct., papier 80 ct., powóz 2 zł., apteka 56 ct., przekąska 2 zł. 56 ct.; telegramy 75 zł. 71 ct., kąpiele 6 zł., czarne kawy 90 ct., mieszkanie z 7 pokoi 24 zł. 50 ct., usługa 4 zł. 50 ct., gotówką danych 10 zł. — Razem 298 zł. 18 ct.

Rachunek więc — jak widzimy — wcale nie wygórowany i książę nie będzie mógł się skarżyć na niegościnność Lwowa lub chęć osiągnięcia zeń wielkich korzyści materjalnych.

W sprawie okólnika Giersa zamieszcza *Tagblatt* następującą „Korespondencję od Redakcji": „*Pani Egeria v. R. we Francensbadzie.* Dziękujemy szanownej pani serdecznie za ten znakomity wymysł fantazji, który raczyłaś nam przysłać w formie okólnika Giersa. Umieściliśmy go na czele naszego pisma z dnia 27. bm. Miły ten produkt humoru politycznego zrobił dość wielkie wrażenie. Niektórzy wzięli nawet ironję za prawdę rzeczywistą, rozpływający się obraz mglisty za fotografję autentyczną. Niech panie tę w błąd nie wprowadza. Ma pani owszem dowód, żeś odgadła nietylko ton podobnych aktów, ale nawet drogi i cele polityki rosyjskiej, a odgadłaś je instynktem kobiety, z kobiecą bystrością umysłu i dokładnością. W ten sposób odgadłaś pani może więcej, aniżeli może w danej chwili można było odgadnąć, stanęłaś bowiem w swej bujnej fantazji na stanowisku Giersa. Teraz dopiero zrozumieliśmy, dlaczego żądałaś od nas zbioru dyplomatycznej korespondencji między Rosją a Austrją, wydanego w Petersburgu przez Martensa. Widocznie potrzebowałaś go pani na to, aby zebrać potrzebny materjał do napisania okólnika i włożyć się w styl Giersa. To też zechciej pani cenne to dzieło zatrzymać sobie jako pamiątkę od wdzięcznej Redakcji."

Pomoc dla Stryja. Do Prezydjum Namiestnictwa wpłynęła kwota 75 złr. od ks. biskupa weszprimskiego dr. Zygmunta Kovacsa, oraz od kapituły katedralnej w Weszprimie.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Jana Oryszkiewicza w Kozłowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kitkowie nowym.

Więzień tutejszego zakładu karnego dla mężczyzn, Karol Windisch, który na mocy wyroku tutejszego Sądu krajowego karnego z dnia 12. maja 1884, odsiadywał za zbrodnię gwałtu publicznego, karę 7-letniego ciężkiego więzienia, a zbiegł z więzienia w nocy na 22. maja z r. przez wyłamanie muru, został przez komisarjat policji w Ickanach, w przejeździe przez granicę do Moldawji przytrzymany, i do wyż wspomnianego zakładu napowrót odstawiony.

Urząd pocztowy w Turynce (powiat Żółkiew) którego czynność czasowo zasystowaną została, wejdzie z dniem 1. września 1886 r. napowrót w życie.

Zwłoki śp. Köhlera, który jak wiadomo utonął dnia 22. bm. w Bukaczowcach, zostały dnia 26. bm. pochowane we Lwowie, przy bardzo licznym udziale kolegów.

Z kolei Karola Ludwika. Stosownie do ogłoszenia wydanego z początkiem maja br. przestały z dniem 29. sierpnia br. kursować zarządzone na sezon letni spacerowe pociągi ze Lwowa do Zimnejwody-Rudno, wskutek czego wszelkie wycieczki do Zimnejwody odbywać się mogą odtąd tylko zwyczajnemi pociągami, oznaczonemi w tegorocznym rozkładzie jazdy tejże kolei.

Sprostowanie. Dyrekcja „Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu" w Krakowie, przysela nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W numerze 196 *Dziennika Polskiego* w korespondencji z Krakowa, umieszczoną została na podstawie doniesienia *Nowej Reformy*, wiadomość, jakoby c. k. radca Usarski, komisarz rządowy przy naszym Banku, przerywając swój urlop, przybył do Krakowa dla uspokojenia podobno zbytniej lękliwości w sprawie Banku i zażądał uspokojenia umysłów przez samą Radę nadzorczą. Otóż pośpieszamy wyjaśnić, że powyższa wiadomość jest zupełnie mylną, albowiem pan radca Usarski przybył na kilka dni do Krakowa wyłącznie dla konsultacji lekarskiej — i nie mając żadnego do tego powodu lub polecenia od władzy wyższej, ani z Dyrekcją Banku ani z Radą nadzorczą nie komunikował się urzędownie w żadnej sprawie".

Pożar. W nocy z piątku na sobotę wybuchł ogień w Snopkowie w domu l. 41, należącym do właścicielki cegielni Marji Jankowskiej. W domu tym mieszkali robotnicy, zatrudnieni w cegielni. Ogień powstał wewnątrz, prawdopodobnie w skutek nieostrożności. W głównej bowiem izbie mieszkalnej nie było ani pieca ani kuchni, to też rozniecano ogień na podłodze pod ścianą, i tam gotowano. Pożar zniszczył w zupełności dach i sprzęty należące do właścicielki kantyny wojskowej, mieszczącej się w spalonym budynku. Straż ogniowa miejska przybyła w kilkanaście minut po wybuchu ognia na miejsce wypadku. Akcja ratunkowa ograniczyła się na zlokalizowaniu ognia, co też w zupełności się udało, gdyż baraki 24 pułku piechoty, przytykające do spalonego budynku i sąsiednie zabudowania, dzięki energicznej pomocy, ocalały zupełnie.

Okrutna matka. Lokatorowie kamienicy przy ul. Wałowej l. 29 byli od dłuższego już czasu świadkami okrutnych scen, rozgrywających się w mieszkaniu lokaja Piotra Stograna. Mianowicie żona jego Agnieszka znęcała się codziennie nad swą 6-letnią córeczką Marją, bijąc ją i katując w straszny sposób. Wszelkie interwencje sąsiadów na nic się nie przydały, a wstrętne sceny powtarzały się coraz częściej. Wczoraj dopiero zawiadomiono o wszystkiem policję, która wysłała natychmiast ajenta celem sprawdzenia doniesienia. Sprowadzony lekarz sądowy p. Gabel skonstatował, że dziecko odniosło ciężkie obrażenia klatki piersiowej, i że stan jego jest nader niebezpieczny. To też wieczorem aresztowano wyrodną matkę

Kraków 27. sierpnia. (*Kolej cyrkumwalacyjna a kolej Karola Ludwika*). W dniu 9. września zbiera się w Krakowie komisja rządowa, celem przejęcia całej linji cyrkumwalacyjnej, mającej stanowić połączenie ze Swoszowicami, ze stacjami i przystankami w Ludwinowie na Zwierzyńcu i na Błoniach. Przez to połączenie prawy brzeg Wisły staje się jakoby przedmieściem Krakowa, a grunta znajdujące się wzdłuż brzegu Wisły wykupione przez p. Lasockiego, stają się gruntami na pół miejskiemi i dziś już cenione są po 3 do 4 złr. za sążeń. Spodziewać się należy, że staną tam zakłady fabryczne cementu, garbarnie, fabryki cykorji itp.

Ruch budowlany jest więc w pełnym rozwoju — jedna i jedyna instytucja przemysłowa, tj. kolej Karola Ludwika, nic uczynić nie chce dla podniesienia miasta, najprzód siedzi komornem u kolei Północnej, płacąc olbrzymie kwoty tytułem utrzymania budynków i ruchu na dworcu, i ani marzy o postawieniu własnego dworca, własnych budynków administracyjnych, magazynów itp., wagony całych pociągów czekają na deszczu pod gołem niebem nim w ruch puszczone zostaną.

Kolej Karola Ludwika wzięła na siebie obowiązek wybudowania podkopu przy ulicy Lubicz, urządzenia miejsc do przesuwania wagonów i lokomotyw; tymczasem nic się nie dzieje, a ruch przejeżdżających wozów i przechodzących osób przez cały dzień po 8 do 10 minut z małemi przerwami jest tamowany.

Sprawę tę polecamy gorąco Rządowi przy odnowieniu koncesji na starą główną linję Kraków-Przemyśl, zwłaszcza, iż kursują wieści, że Zarząd kolei Karola Ludwika ciągnąc niezmierne zyski z połączenia z koleją Północną w Krakowie, zadowolić się ma w przyszłości wybudowaniem małego dworczyka i budynków na tanio nabytych gruntach w Podgórzu.

Dworzec kolei Karola Ludwika mógłby nader łatwo stanąć w Krakowie na Dajworze, gdzie jest dużo miejsca do budowy własnych budynków i ranżowania wagonów. Place te są przeważnie własnością gminy miasta Krakowa, a w części i osób prywatnych.

Kraków 28. sierpnia. Ostatnie przedstawienie lwowskiej operetki, zapowiedziane zostało repertuarem na poniedziałek. Przedstawienie to po za cechą pożegnalną nosi w sobie zapowiedź uznania, jakie publiczność złożyć może bardzo uzdolnionej i niemniej pracowitej śpiewaczce p. Amalji Kasprowiczowej.

Przedwczoraj w czasie ćwiczeń gimnastycznych w „Sokole" wprawny rzezimieszek, korzystając, iż stróża lokalu zastępował służący, nieznający dokładnie członków — wśliznął się do sali i zdołał skraść kilka zegarków, tudzież kilkadziesiąt reńskich w gotówce. Obecni na sali członkowie, zajęci ćwiczeniami, nie zwrócili uwagi na pojawienie się nieznanego indywiduum, które — jak to się ze skutków okazało — zostawiło ślady swej bytności. Energiczne śledztwo, prowadzone przez komisarza p. Swolkiena, doprowadziło do wyśledzenia owego rzezimieszka. Jest nim niejaki Stanisław Zaleski, subjekt handlowy, rodem z Sieradza guberuji kaliskiej.

Kraków 29. sierpnia. (*Ustawa dyscyplinarna dla urzędników Magistratu. — Teatr krakowski — Manewry i przejazd cesarza przez Kraków*). Nasi urzędnicy autonomiczni tak poważnych ciał, jak Rady miasta Lwowa i Krakowa, mający nad sobą tyle i ciągle zmieniających się przełożonych z różnemi żądaniami, wymaganiami i odcieniami politycznemi, mając nadto wielce nieokreślony stosunek do urzędników państwowych — są częstokroć w stosunkach weale nie do pozazdroszczenia. Owoż, aby podnieść stanowisko urzędnika autonomicznego, otoczyć go powagą, jaka mu się należy, zapewnić jego byt materjalny, podnieść go w opinji publicznej, jako wybrańca zaufania współobywateli, wreszcie ochronić od ciągłych prądów politycznych i partyjnych — należy mu zabezpieczyć jego przyszłość ustawami dyscyplinarnemi. Tej to trudnej, choć — przyznać należy — wdzięcznej pracy podjął się radca miejski p. dr. Faustyn Jakubowski, opracowawszy na podstawie ducha ustawy dyscyplinarnej dla sędziów i urzędników sędziowskich — projekt ustawy dyscyplinarnej dla urzędników Magistratu krakowskiego. Nie wątpimy, iż ustawa ta sankcjonowaną zostanie wkrótce przez Radę miasta i również przyjętą będzie w zasadzie przez inne Rady miejskie i ciała autonomiczne.

We czwartek tj. dnia 2. września br., teatr polski w Krakowie pod dyrekcją p. Gliksona i artysty p. Lubicza, jako reżysera sceny, da pierwsze przedstawienie, rozpoczynając kadencję zimową gościnnym występem p. Wincentego Rapackiego, wychowanka i ongi ulubieńca sceny krakowskiej w roli Sołoduchy w „Miodzie kasztelańskim" Kraszewskiego.

I u nas postarano się na wypadek przybycia księcia Aleksandra bułgarskiego do Krakowa, o należyte jego przyjęcie, jako znakomitego wojownika i dzielnego potomka po kądzieli rodziny, w Polsce wielkie znaczenie mającej. Miano tedy śpiewać hymn bułgarski i t. p., a peron kolejny, mimo informacyj tutejszych dzienników, był przed przyjazdem każdego pociągu lwowskiego naszpikowany publicznością, ciekawą zobaczyć bohatera z pod Śliwnicy.

Pierwsze dwa bataljony piechoty udały się już pod Nowy-Sącz, a cała załoga wyrusza we czwartek rano. Komisarzem rządowym obozu cesarskiego ma być młody starosta p. Fedorowicz, któremu przydzieleni zostaną prócz żandarmerji dwaj komisarze policji ze Lwowa z odpowiednią liczbą detektywów lwowskich, wiedeńskich i z Krakowa. Utrzymują, że i policja warszawska reprezentowaną będzie przez zaufanych wysłanników.

Wczoraj odbył Wydział Rady powiatowej w Krakowie pierwsze posiedzenie co do przyjęcia cesarza w czasie dwugodzinnej bytności w Krakowie. Spodziewają się tutaj, iż ostatecznie zmieniony będzie plan jazdy i że cesarz zabawi w grodzie naszym chociaż godzin 24. Wszystkie deputacje mają być w strojach narodowych. Programem przyjęcia monarchy w Krakowie zajmuje się obecnie gorliwie i z taktem komisarz p. Fetter w nieobecności delegata, który dopiero w dniu 1. września do Krakowa powróci.

Krynica 29. sierpnia. „Komitet balu na fundusz Teatru polskiego w Poznaniu", podał do wiadomości publicznej, następujący wynik finansowy: Ogólny dochód wynosił 917 złr., koszta urządzenia balu i tomboli 310 złr. 33 cnt. — czysta pozostałość 606 złr. 67 cnt. którą to kwotę komitet uzupełnił sumą 13 złr. 33 centów — i okrągłą sumę 1.000 marek wysłał jednocześnie do Poznania.

Dwunasta lista gości zdrojowych w Krynicy, przybyłych od 19. do 25. sierpnia br., wykazuje 103 rodzin a 147 osób.

Ze Lwowa przybyli w tym czasie: Smoluchowska Helena, żona urzędnika; Zarzecka Sydonja, wdowa po urzędniku, z synem; Kraińska Marja, córka po ck. komisarzu skarbowym; John Natalja, żona urzędnika; Szczerbicki Franciszek, zarządca dóbr; Födrich Wilhelm, właśc. dóbr; Dzons Robert, urzędnik kolejowy z żoną; Kozuszek Julja, żona urzęd. kolej; Niedzielski Wacław, sekretarz Wydziału kraj., z matką.

W Iwoniczu od początku sezonu kąpielowego do dnia 9go bm. bawiło 631 rodzin, złożonych z 1.327 osób.

Kołomyja 26. sierpnia. Tej nocy spłonęło 17 domów żydowskich wśród rynku przy ulicy Mendelsohna. Tylko dwa domy były nieasekurowane. Pożar powstał prawdopodobnie z rozmyślnego podpalenia. Około 70 rodzin żydowskich zostało bez dachu. Żydzi ratowali usilnie, inaczej całe żydowskie miasto byłoby poszło z dymem.

Złoczów 27. sierpnia. Dzisiaj zostali uwięzieni, Feibisz Ettinger i Izak Weinstein, ze Złoczowa, za podrabianie paszportów. Prokuratorja zajmuje się gorliwie śledztwem. Dotąd wykryto 16 fałszywych paszportów.

Stanisławów 29. sierpnia. (*Wypadki*). Dyonizy Stefaniszyn, uczeń w Krechowcach lat 16 mający, dostał od swego wuja P. w Stanisławowie zamieszkałego, dla doręczenia matce 5 złr., za które kupił u tutejszego nożownika Hauswalda pistolet. Dokupiwszy następnie w jednym z kramików prochu i śrutu, zaprosił do zabawy przyjaciela swego, dwunastoletniego syna woźnego sądowego Olearnika ze Stanisławowa. Obadwaj wykąpawszy się w Bystrzycy w Krechowcach, poczęli z pistoletu strzelać, przyczem Stefaniszyn wpakował cały nabój Olearnikowi w pierś i w gardło. Stefaniszyna, który w pierwszej chwili rozpaczy chciał się topić, uwięziono, ciężko rannego zaś Olearnika oddano do szpitalu.

W poniedziałek dnia 23. bm. o godz. 6. wieczorem utopił się w Bystrzycy halickiej, Jędrzej lerowski, żołnierz wychodźca 1863 roku, obecnie służący u pp. G. we Lwowie, który przyjechał do Stanisławowa na swoje wesele, mające się nasa-

jutrz, tj. we wtorek odbyć. Znaleziona w sukniach pozostawionych na brzegu notatkę, w której wymienionem jest dokładnie miejsce, gdzie na zaoszczędzoną przez siebie kwotę 2800 złr. książeczkę kasy oszczędności przechowywał.

Podobnemu losowi o mało że nie uległa pani S., żona jednego z tutejszych obywateli, która kąpiąc się sama w Woronie w sąsiedniej wsi Podłuże, przez kobietę piorącą obok bieliznę — już prawie pozbawiona przytomności — z wody wydobytą została.

Z Sanoka. Przed kilku dniami pożegnaliśmy tu p. Majchrowicza, profesora tutejszego gimnazjum, który odjeżdżał na nową posadę do Stanisławowa. Oprócz grona nauczycielskiego, żegnającego z żalem zacnego kolegę, widzieliśmy na dworcu i wybitniejsze osobistości naszego miasta, które w ten sposób chciały oddać uznanie rzetelnej pracy i zdolnościom prof. Majchrowicza.

Zante 28. sierpnia. Miasto Filiatria na półwyspie Morea, padło dziś ofiarą trzęsienia ziemi. Przeszło 300 ludzi zginęło. Trzęsienie dało się i tutaj czuć. Prawie wszystkie domy ucierpiały. — Z ludzi nikt nie zginął.

Pismo odręczne wystosował cesarz do generała kawalerji bar. Appel'a, komenderującego w Serajewie, z okazji ukończenia przez niego 50-letniej służby wojskowej. W piśmie tem wspomina cesarz z wielkiem uznaniem o znakomitej działalności solenizanta i wyraża życzenie, aby tenże długie lata jeszcze mógł służyć na pożytek monarchji i armji.

Zastrzelenie policjanta. Z Lundenburga donoszą: Wydelegowany do służby nocnej policjant Herman Huta, liczący lat 40, silnie zbudowany, został dnia 27. bm. na rynku o godzinie 1. w nocy przez nieznane indywiduum zamordowany. Dwa strzały rewolwerowe, z których jeden ugodził w piersi, a drugi przeszył szyję, spowodowały natychmiastową śmierć jego. Zamach ten był, jak się zdaje, wynikiem zemsty osobistej. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i sześcioro dzieci.

Polowanie na żubry. Z Pless, na Górnym Szląsku, donoszą: Rozległe i wspaniałe posiadłości ks. Pless będą niebawem widownią kilku oryginalnych i rzadkich łowów. Mianowicie przychodzą w tym roku na strzał dwa żubry i z tego powodu rozesłano do rozmaitych Nemrodów ukoronowanych zaproszenia na te uroczystość łowiecką.

Między innymi przybyć ma na ten czas cesarz Wilhelm, arc. Rudolf, ks. Wilhelm pruski i inni.

Niespełniona groźba. Przy ulicy Rivoli w Paryżu mieszka pewna dama, która zostawała w bliższych stosunkach z księciem Aleksandrem bułgarskim. Przybyła ona do Francji dopiero przed samym wybuchem wojny z Serbją i po jej zawieszeniu, chciała wracać, ale książę ją powstrzymał. Przed kilkunastu dniami dama ta wysłała do księcia lok siwy wraz z listem, w którym się mieściła prośba, aby w dniu 19. b. m. wieczór o 7. zmówił za nią „Wieczne odpoczywanie“. Książę telegraficznie zlecił zaufanemu przyjacielowi, aby się do niej udał o wskazanej godzinie, co też tenże uczynił; ale zamiast przygotowania do wiecznej wędrówki, zastał ją przy fortepjanie, otoczoną bardzo wesołem towarzystwem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Bandrowski, tenorzysta, znany z występów swoich we Lwowie i Krakowie, zamierza dać się słyszeć i w Stanisławowie. — Donoszą z Wiednia d. 27. bm.: Dyrektor Jauner wyjechał do Pragi celem zaangażowania pani Marceliny Kochańskiej na gościnne występy w teatrze „an der Wien.“ Również Dyrekcja nadwornego teatru rozpoczęła niedawno rokowania z artystką, które jednak się rozbiły. Dyrekcja teatru nadwornego żądała bowiem, aby artystka śpiewała po niemiecku, na co pani Kochańska się nie zgodziła, odpowiadając, że może śpiewać tylko po włosku.

Z izby sądowej.

Rzeszów 28. sierpnia.

(Kampanja wyborcza).

Biedny, pożarem zniszczony Ulanów, przebywał wiosną br. kampanję wyborczą. Wybierano nową Radę gminną i — jak zwykle — o godność ojcowania czy też ojczymowania miastu walczyły dwie potężne partje. Do jednej z nich należał Jakób Spira, który nie będąc sam wyborcą, spełniał funkcje agitatora i „galopena“ swych mecenasów. Chodził po ludziach, zbierał głosy i rozdawał kartki z nazwiskami kandydatów swej partji. Stryj jego, 70 letni Uszer Lejb Spira, był także wyborcą, ale wiekowy i zobojętniały na znikomości świata tego, do jakich słusznie czy niesłusznie zaliczał sprawę wyborów gminnych, nie chciał iść głosować. Gdy namowa nie skutkowała, Jakób Spira ofiarował stryjaszkowi 1 złr. za jego głos i wlepił mu kartkę wyborczą z nazwiskami swych kandydatów. Na taki dźwięczny argument stary Uszer przyrzekł wypełnić swoje prawo obywatelskie stósownie do życzenia Jakóba i rzeczywiście w dniu wyboru udał się do urzędu gminnego, gdzie się wybory odbywały. Co się tam stało, dokładnie wiedzieć nie można. Stary Uszer opowiada, że spóźnił się i nie przyszedł do głosowania; inna wersja mówi, że Jakób Spira u drzwi urzędu gminnego zastał stryja Uszera, spieszącego do urny, ale z kartką wyborczą przeciwników w ręku; zatem podejrzywając, iż Uszer został przez przeciwników przekupiony, wyrwał mu kartkę z ręki i nie dopuścił do głosowania. Jakkolwiekbądź było, Jakób Spira domagał się potem od Uszera zwrotu 1 złr., danego na „głos“, a gdy to nie skutkowało, zabrał stryjowi „pacierze“ jako fant. Uszer zaskarżył zaraz Jakóba do Sądu o zwrot „pacierzy“. Przy rozprawie poczęli sobie robić wzajemne wyrzuty i wyśpiewali całą prawdę, w skutek czego akta przesłano Prokuratorji i obydwaj przeciwnicy zostali oskarżeni o sprzedawanie i kupowanie prawa wyborczego, co stanowi występek z art. VI. ustawy z 17. grudnia 1862, ulegający karze ścisłego aresztu od 1 do 6 miesięcy. Po odbytej rozprawie w dniu 24go sierpnia br. Trybunał skazał Jakóba Spirę na 3, Uszera Spirę zaś na 2 tygodnie aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Centralny inspektor Ministerstwa handlu, radca dworu Koch de Langentreu opuścił Czerniowce we czwartek, 26. b. m., udając się do Lwowa, zkąd po krótkim pobycie powrócił do Wiednia.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Dla gospodarzy wiejskich.

Podstawą dobrobytu państwa jest bezzaprzeczenia gospodarstwo wiejskie, a każdy postęp w tym kierunku należy serdecznie powitać. Chów bydła jest tą gałęzią gospodarstwa, która przez długie lata nie była pielęgnowaną należycie; dopiero w ostatnich latach zwrócono na nią szczególną uwagę, a urządzane wystawy gospodarcze przekonały nas, że w tym względzie już bardzo wiele zdziałano. **Zadowalający stan zdrowia** zwierząt domowych, jest głównym warunkiem pomyślnego chowu tychże, i aby osiągnąć takowy, powinien każdy gospodarz starać się o to jak najusilniej. Najpewniejszym środkiem ku temu są na długoletniem doświadczeniu oparte **Preparata weterynaryjne c. k. nadw. dostawcy Franciszka Jana Kwizdy**, które sobie zdobyły daleko po za granicami naszej ojczyzny dobrą **sławę**, jako **środki prezerwatywne.** Wszystkie wzorowe **Zakłady gospodarcze, masztalarnie, prywatne Stadniny, Zarządy dóbr itp.** uznają wielką wartość **Preparatów weterynaryjnych Kwizdy**, a odszczególnienia tych preparatów na wystawach **w Londynie, Paryżu, Hamburgu, Monachjum i Wiedniu**, tudzież użycie tychże w masztalarniach **Najj. królowej angielskiej, króla pruskiego, księcia Hohenlohe-Lauenburg**, których zarządy masztalarń bardzo chlubne dają świadectwa wielkiej wartości tego środka, który zapoznany być nie powinien, gdyż skuteczna działalność tychże jest dowiedzioną przez długoletnią praktykę.

Składy wymienione są w dzisiejszym anonsie p. t. „Preparata weterynarskie.“

Przegląd polityczny.

Lwów 30. sierpnia.

Praska *Politik* usprawiedliwia się w obec zarzutów głosów polskich co do swego stanowiska jakie zajmuje w obec Rosji. „Nie taimy — pisze *Politik* — że nasze stanowisko nie może być takie samo, jak Polaków. Dopóki system ucisku trwa w Królestwie kongresowem, dopóty usposobienie antyrosyjskie jest w Galicji bardzo zrozumiałe. Polityka państwowa nie może się atoli stosować do tego usposobienia i uwzględniać go.“ Tak piszą nasi sprzymierzeńcy i nasi „bracia.“

Wiener Alg. Ztg. powtarza dosłownie nasz artykuł o zachowaniu się Czechów w obec wypadków bułgarskich.

Wczoraj odbyło się w Cylei pod przewodnictwem posła do Rady państwa Vosnjaka walne zgromadzenie Związku słoweńskich Kas zaliczkowych, na którem uchwalono rezolucję wzywającą posłów słoweńskich do głosowania za przedłużeniem przywileju dla Banku austro-węgierskiego li pod warunkiem, jeśli Bank uwzględni słuszne żądania Słoweńców.

Wiadomość dziennika *Post* o zamierzonym podziale W. Księstwa Poznańskiego i przyłączeniu obwodu rejencji bydgoskiej do Prus Zachodnich, a obwodu rejencji poznańskiej do Szlązka — uważały początkowo nawet pisma niemieckie za fantazję prywatnego współpracownika, który w braku lepszego zajęcia, bawi się odgadywaniem przyszłości. Teraz pisze *National Ztg.*, że sprawą tą zajmowano się rzeczywiście w sferach decydujących, gdzie jednakże napotkano na daleko sięgającą różnicę zdań i przekonań. Puszczono ją tedy na flukta opinji publicznej, gdzie jednakże ani na Szlązku, ani w Księstwie Poznańskiem u samychże Niemców nie znalazła miłego przyjęcia, gdyż wszystkie niemal gazety niemieckie wyraźnie przeciw niej się oświadczyły. Sam fakt, jeśli doniesienie *National Ztg.* jest prawdziwe, świadczyłby o tem, iż szereg ustaw autypolskich bynajmniej jeszcze nie skończony, i że po ustawach kolonizacyjnych i szkolnych, czekają nas jeszcze dalsze zmiany w dziedzinie administracyjnej.

Przywódcy bonapartystów zebrali się w Brukselli na konferencję z księciem Wiktorem Napoleonem z powodu poruszonego planu utworzenia prawicy republikańskiej. Słychać, że zerwanie między Bonapartystami a Orleanistami ma niebawem nastąpić.

Otoczenie rosyjskiego ministra wyraża się, jak donoszą z Francensbadu do *W. Allg. Ztg.*, z zadowoleniem o przebiegu spotkania ministrów. Zapewnia ona, że Rosja jest w możności i nadal pójść ręka w rękę z Austrją i Niemcami, zwłaszcza w obec tego, że Bismark uwzględnia w zupełności stanowisko Rosji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(OK.) **Wiedeń 30.** sierpnia. Tutejsza *Sonn- und Montags Ztg.*, której stosunek do sfer rządowych jest dobrze znany, opowiada, na podstawie autentycznych informacyi, następujące szczegóły o zjeździe kanclerzy w Francensbadzie: Książę Bismark, który o dobre stosunki z Rosją dba więcej, jak o wszystko inne, postanowił pozostawić księcia Aleksandra wyłącznie jego losowi i zarządził odpowiednie kroki, aby książę Battenberg o tem się dowiedział. Rosja jest stanowczo zdecydowana, na jakibądź sposób przeprowadzić swoją wolę. Jeśliby okazała się potrzeba, nie cofnie się przed wkroczeniem do Bułgarji lub nawet przed dalej idącemi krokami...

Rzeczone pismo, zapewne inspirowane, zapytuje na miejscu naczelnem, czy przyjaźń Niemiec dla Austro-Węgier ma tylko cechę platoniczną? Zaznacza dalej z naciskiem, że interesa monarchji zostały przez Bismarka na łup wydane, gdyż on uprawia tylko politykę egoizmu.

W tutejszych sferach kompetentnych panuje ogromne oburzenie przeciw Niemcom, o których postawie obecnej odebrane tu głosy półurzędowe żadnej nie pozostawiają wątpliwości. *Nordd. Allg. Ztg.* wysławia się zupełnie jasno, że Niemcy bynajmniej nie czują powołania, aby dla Austrji i Turcji wyciągać kasztany z rosyjskiego ognia. Słowa te charakteryzują pono dość wyraźnie właściwą wartość sojuszu.

(OK) **Wiedeń** 30. sierpnia. W Moedling zdarzyła się ogromna katastrofa kolejowa przez zderzenie się dwu pociągów spacerowych. 7 osób zabitych, 22 ciężko rannych.

Zagrzeb 30. sierpnia. Były jenerał komenderujący Edelsheim Gyulai został przez cesarza wezwany, aby przybył natychmiast do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 30. sierpnia. Wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgarji jest tu za bardzo możliwe uważane. Sytuacja przedstawia się w ogóle bardzo groźnie.

Berlin 29. sierpnia. Sympatyczne przyjęcie księcia Aleksakra przez Polaków zrobiło tutaj bardzo dobre wrażenie. (Czy tylko skutkiem tego nie nastąpi dalszy szereg ustaw antypolskich? P. Red.) Zdaje się, że się tu spodziewano powrotu księcia do Bułgarji.

Telegramy biura koresp.

Bukareszt 30. sierpnia. Stambułow wydał proklamację, według której Rząd prowizoryczny tworzą Stambułow, Sławejkow i Stransky. Do Ministerstwa weszli: Radosławow jako prezes i min. spr. wewn., Naczewicz jako min. spr. zewnętrznych, a Nikołajew jako minister wojny. Aż do powrotu księcia prowadzone będą Rządy w jego imieniu i przedsięwzięte zostaną wszelkie możliwe środki, celem przywrócenia spokoju. Mutkurow zatwierdzony został na stanowisku szefa armji.

Giurgewo 29 sierpnia (wieczorem). **Przybył tu książę Aleksander, przyjmowany przez deputację bułgarską kompanja wojska oddawała mu honory wojskowe, a muzyka wojskowa zaintonowala hymn bułgarski. Książę poszedł wprost ku deputacji pod przewodnictwem Stambułowa, którego uściskał serdecznie, podczas gdy ludność wznosiła pełne uniesienia okrzyki. Była to chwila rozrzewniająca. Wszyscy mężczyzni płakali, a książę nie mógł przemówić z rozczulenia. Nawet obcy witali księcia z zapałem. Tysiąse osób na łodziach i statkach wszelkich narodowości witało księcia, a flotyla dawała salwy armatnie, na które odpowiadała artylerja w Ruszczuku. Książę wszedł na statek „Aleksander“, ten sam, który go wiózł z Sofji do Reni i udał się wśród nieustających okrzyków do Ruszczuku. Wjazd do miasta był te prawdziwy pochód tryumfalny. Stambułow, ktory udał się tam naprzód, oczekiwał księcia na moście do lądowania i powitał go wśrod entuzjastycznych okrzyków ludności. pocżem książę zaniesiony został w prawdziwym tryumfie i wśród owacyj niesłychanych na rękach Stambułowa, oficerów i ludu aż do pałacu.**

W pałacu odbyła się natychmiast rada ministerjalna.

Książę jedzie jutro przez Sistowę, Tyrnowę i Filipopol do Sofji.

Giurgewo 30. sierpnia. Stambułow tak określił dzisiejszą sytuację w Bułgarji w obec korespondenta „Ajencji Havasa“: Są teraz w Bułgarji dwa Rządy: jeden Karawełowa w Sofji, a drugi Stambułowa na resztę Bułgarji i Rumelję. Stambułow odłączył się dlatego od Karawełowa, ponieważ tenże przychylił się do żądania Rosji, aby i komisarz rosyjski brał udział w anklecie. Stambułow pragnie jednak przywrócić dawny stan rzeczy bez udziału Rosji. Dlategoteż ustanowiony według proklamacji Stambułowa Rząd jest jedynie prawowitym, i sprawować będzie kierownictwo przynajmniej do powrotu księcia.

Wiedeń 30. sierpnia. Koło Mölling nastąpiło zderzenie się pociągów. Dotychczas skonstatowano, że siedm osób straciło życie, a 22 jest ciężko rannych.

Buda Peszt 30. sierpnia. Wczoraj przybył tu cesarz, przyjmowany okrzykami entuzjastycznemi, które powtarzały się wzdłuż drogi na zamek budziński.

Berlin 30. sierpnia. Cesarz wysłał na uroczystości budzińskie deputację wojskową, między innymi pułkowników dwóch pułków, które w r. 1686 walczyły w szeregach sprzymierzonych.

Londyn 30. sierpnia. Odbył się tu wielki mityng na korzyść zasądzonego Williamsa. Uczestnicy przybywali grupami śpiewając marsyliankę.

Londyn 30. sierpnia. Większa część dzienników porannych nie tai obaw, iż powrót ks. Aleksandra do Bułgarji sprowadzi groźne zawikłania. *Morningpost* mniema, że Anglja, Niemcy, Austrja i Włochy powinne wspólnie zawołać na Rosję: „Precz z rękami!“ Pokój i bezpieczeństwo Europy wymagają niezwłocznej akcji, aby położyć zaporę dalszemu ze strony Rosji naruszaniu istniejących traktatów, które ma przecie na celu ostateczny zabór Stambułu. Zdecydowana postawa mocarstw może temu zapobiedz bez odwoływania się do broni.

Jeżeli Rosja nie zaniecha agresywnej postawy swojej i pretensyj niedorzecznych, to należy ją jak najspieszniej przywieść do opamiętania. Cała środkowa Europa jest już znużona sytuacją, która tylko hamuje handel i wymaga ustawicznie olbrzymich uzbrojeń, a cały świat utrzymuje w stanie niepewności i obaw o przyszłość.

Daily News mówią, że przez postanowienie ks. Aleksandra Europa znachodzi się obecnie w odmierzonej odległości od wojny. *Times* twierdzą, że ks. Aleksander powrócił skutkiem rady Rządu angielskiego, która została mu za pośrednictwem White'go w Bukareszcie przesłaną. Sądzą również, że wszystko wskazuje na to, iż car i jego doradcy skłonni są przynajmniej na razie uznać fakta dokonane. Jeśli to się stanie, wówczas i Bismark uczyni tak samo.

Standard wyraża się w tonie jeszcze bardziej pesymistycznym.

Ateny 30. sierpnia. Skutkiem trzęsienia ziemi padły w gruzy dwa miasta i dwie wsie. Wiele innych miast i włości zostało srodze uszkodzonych. Około 80 osób znalazło śmierć wśród katastrofy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 30. sierpnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 277 40 Anglo-Austr. —.—, Akcje banku Union —.—, Kolej Karola Ludwika 191·75, Połudn. 112 —, Renta papierowa —.—, Listy zastawne galic. banku hipot. —.—, 4% Galicyjski bank krajowy 96 25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —.—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·21⅝. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 28. sierpnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 90, w srebrze 85 45, Renta w złocie 118 30, 5% austr. renta marcowa 101 75. Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 279 30, Londyn 126 35, Srebro —.—, Napoleondor 10·015, Dukat cesarski 5·95, 100 marek niemieckich 61·825

Berlin dnia 28. sierpnia godz. 4 min. 45 Rosyjskie banknoty 194 —, Akcje kredytowe 450 —, Lombardy 183 50, Galicyjskie 77·75, Kolei rumuńskiej 60 70, Austrjackie banknoty 161 70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —.—, Lombardy —.—.

Paryż 3% Renta 82·70.

Telegramy zbożowe dnia 28. sierpnia — Wiedeń: Pszenica —.—, do —.—, złr., żyto —.— do —.— złr., jęczmień —.— do —.— złr., kukurudza —.— do —.— złr., owies —.— na —.—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·63 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8 50 do 8 57 złr., rzepak (na sierpień) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 158 — marek, żyto —.— marek, spirytus loco 44·— m., olej rzepakowy —.— m. Paryż: mąk., 195 klgr. 49 60 fr., olej rzepakowy —.—, spirytus —.— fr.,

Nafta. Wiedeń: dnia 30. sierpnia: 13 25 do 13 50. Brema: 6 20 do —.—. Hamburg: 6·20 na sierpień 6 10. na sierpień-grudz. 6 35. Antwerpja: na sierpień 15·75. Nowy-York: 6⅛. Filadelfja: 6⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. sierpnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Lanckoroński, z Rozdołu. S. hr. Drohojowski, z Krukienic. I. hr. Młodecki, z Manasterzysk. W. Gniewosz, z Kontów. W. Czarnowski, z Rosji. H. Czarnowski, z Rosji. S. dr. Illasiewicz, z Tuligłów. S. Rewieńska, z Polski. I. ks. Gheoryhiau, z Rumunji. I. Sadowski, z Kołomyi. R. Kleberg, z Trembowli. S. Horowic, z Mieczyszczowa. A. Kelsen, z Wiednia. C. Burghart, z Wiednia. A. Stögl, z Gródka. A. Noel, z Komarna. C. Nemec, z Krzemieńca. C. Buchholc, z Rosji. H. Steinberg, z Czerniowiec. M. Fuchs, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. G. Pruszyński, z Rosji A. hr. Łoś, z Bortkowa. S. Osberger, z Rosji I. Rotoryusz, z Rosji. J. Podoski, z Rosji. I. Allair, z Kalnicy. A. Kozicki, z Wierzbiatyna.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Dynowski, z Kijowa. A. Kriegshaber, z Iwaczowa T. Ennemoser, z Wiednia. D. I. Radek, z Nadwórny. H. Schwager, z Wołoczysk. W. Gabriel, z Tarnopola.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ludwik Herasimowicz.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.